Nr. 159 (7041) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 31 MAJA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.50. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24

Z Hiszpanii

Niemiecki okręt wojenny

bombardował samoloty Rządu hiszpańskiego

PARYŻ. (PAT.) Havas podaje z Walencji następujący komunikat Ministerium Obrony Narodowej:

Wczoraj po[illegible]udniu o godz. 17 dwa samoloty [illegible]dowe dokonywały lotu wywia[illegible]czego nad wyspami Balearsk[illegible] W chwili gdy przelatywały [illegible] Ibizą, OKRĘT WOJENNY, [illegible]JĄCY NA KOTWICY ZAC[illegible]OSTRZELIWAĆ SAMOLOTY, [illegible]E NIE POPEŁNIŁY ŻADNEGO AKTU ZACZEPNEGO W STOSUNKU DO OKRĘTU, ani w stosunku do miasta.

Samoloty odpowiedziały, rzucając bomby, z których 4 wybuchły na okręcie. Według depesz tegoż krążownika, które zostały później przechwycone, był to krążownik niemiecki „Admirał Scheer".

Wiadomo, iż okręty obce, pełniące kontrolę, powinny znajdować się w odległości przynajmniej 10 mil od wybrzeży; „ADMIRAŁ SCHEER" ZNAJDOWAŁ SIĘ W ZATOCE IBIZA W POBLIŻU MOLO. Poza tym kontrola wokoło zatoki Ibiza, według decyzji Komitetu Nieinterwencji, należy do eskadry francuskiej.

Faszyści bombardują Barcelonę

Przeszło 70 osób zabitych

PARYŻ. (PAT.). Korespondent Havasa donosi z Barcelony, iż bombardowanie miasta przez samoloty powstańcze trwało około 10 minut. Przeszło 70 osób zostało zabitych, a około 20 jest rannych.

Jeden z samolotów powstańczych strącono w odległości 4 mil od brzegu.

Echa sesji Rady Ligi Narodów

W obronie Hiszpanii

Głos Międzynarodówek

Do obywatela del Vayo, delegata Republiki hiszpańskiej do Rady Ligi Nar.

Przed sesją Rady Ligi Narodów Międzynarodówki: Socjalistyczna i Zawodowa wystosowały nast. pismo do delegata Republiki hiszpańskiej:

Drogi obywatelu!

W chwili, gdy zamierzacie potępić wobec Rady Ligi Narodów agresję państw obcych, której ofiarą jest republikańska Hiszpania— Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych i Międzynarodówka Socjalistyczna pragną wyrazić Wam całą swą SYMPATIĘ i PRZESŁAĆ ŻYCZENIA powodzenia w rozpoczętym dziele. Jednocześnie pragniemy przypomnieć, że w różnych okolicznościach, m. in. 13 marca 1937 r. w Londynie oświadczyliśmy, że jest dziś oczywistym dla każdego, iż jesteśmy świadkami AGRESJI ZE STRONY FASZYSTOWSKICH NIEMIEC I WŁOCH przeciw Hiszpanii, która — zgodnie ze słusznym określeniem prezydenta Azani — znajduje się w stanie nie wojny domowej, lecz wojny o wyzwolenie.

Jeśliby nawet powolna procedura Ligi Narodów nie pozwoliła na udzielenie Hiszpanii całkowitej satysfakcji, do jakiej ma ona prawo — to przynajmniej, zgodnie z brzmieniem i z duchem art. 11-go Paktu Ligi, winna ona przedsięwziąć natychmiast środki, potrzebne dla skutecznego ZAPEWNIENIA NARODOM POKOJU.

Żaden zaś z tych środków nie jest tak pilny, jak natychmiastowe WYCOFANIE ODDZIAŁÓW WŁOSKICH i NIEMIECKICH, które wylądowały w Hiszpanii, wbrew wszelkim formalnym przepisom prawa międzynarodowego. Nie można przeprowadzać ŻADNEJ ANALOGII moralnej ani prawnej pomiędzy tymi oddziałami a ochotnikami, którzy przybiegli na ratunek demokracji, bronionej przez legalny Rząd Hiszpanii. Jeśli nawet, ze względów praktycznych, Rząd wasz począł rozważać sprawę odesłania wszystkich cudzoziemców, obecnie biorących udział w wojnie — oczywistym jest, że wśród tych, których odesłanie stałoby się koniecznym, winni się znaleźć NAJMICI MAROKAŃSCY, którzy, jako poddani sułtana, są również cudzoziemcami.

Byłoby również niezrozumiałym, gdyby po wydarzeniach, których terenem była GUERNICA, Liga Narodów nie przedsięwzięła odpowiednich kroków, by taka ohyda więcej się nie powtórzyła. Jeszcze zanim zapewniony będzie odjazd z Hiszpanii lotników niemieckich i włoskich, trzeba, aby ustały NIEWYBACZALNE BOMBARDOWANIA SIEDZIB LUDNOŚCI CYWILNEJ—co opinia publiczna zakwalifikować musi jako pospolite morderstwo.

Obie Międzynarodówki zobowiązały ob. Ludwika Levy, członka Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej do śledzenia z ich ramienia przebiegu obrad Rady i informowania ich o wszystkim. Pragniemy jednakże zapewnić Was, że obie Międzynarodówki, zarówno jak ich sekcje krajowe, podwoją swe wysiłki, aby poinformować opinię publiczną i wpłynąć na rządy swych krajów, by stanęły na stanowisku obrony prawa międzynarodowego, a tym samym uratowały DEMOKRACJĘ i POKÓJ.

W imieniu Międzynarodówki Socjalistycznej: De BROUCKERE — przewodniczący, ADLER — sekretarz.

W imieniu Międzynarodowej Federacji Zw. Zawodowych: CITRINE — przewodniczący, SCHEVENELS — sekretarz.

Pamiątkowy samolot

nabyty na licytacji starego żelaza

Znany rekonstruktor samolotów, inż. Couzinet, nabył w Paryżu na licytacji starego żelaza, za sumę 12.000 franków, samolot Mermoza „Arc en Ciel" (Tęcza), na którym zaginiony przed kilku miesiącami bohater francuskiego lotnictwa dokonał pierwszych 8 przelotów między Europą a Ameryką południową.

W razie gdyby Cauzine nie stanął na licytacji, samolot ten, wykonany zresztą w jego warsztatach, zostałby prawdopodobnie sprzedany za kilka tysięcy fr. właścicielowi wędrownych jarmarków, który stanął na licytacji, aby obwozić potem samolot po Francji i pokazywać go publiczności.

„Paris Soir", donosząc o tej licytacji, domaga się, aby ten pamiątkowy samolot zakupiło państwo i umieściło w muzeum lotniczym.

W dniu święta lotniczego

samolot spadł w tłum publiczności

Z Kowna donoszą, że w dniu święta lotniczego w Wiłkomierzu spadł w tłum publiczności samolot. W katastrofie została zabita 6 - letnia dziewczyna, 4 osoby są ciężko ranne, a 8 lekko.

Faszyzm osamotniony

Smętny głos hitlerowskiego „Beobachtera"

Państwa faszystowskie i ich wodzowie prowadzą na całym świecie akcję zaczepną. W Abisynii, w Hiszpanii z bronią w ręku, w krajach innych działają innymi środkami. Te akcje zaczepne musiały siłą rzeczy wywołać reakcję państw demokratycznych, w wielu wypadkach jest ona wynikiem troski o ich własny byt państwowy. Daleko wprawdzie do jednolitej linii wszystkich państw demokratycznych, jednak porozumienie wyczuwa się wyraźnie, szczególnie angielsko - francuskie.

Tego rodzaju porozumień obawia się właśnie faszyzm i udając niewinną ofiarę, oburza się, czego dowodem artykuł w hitlerowskim „Völkischer Beobachter" pióra p. Walthera SCHMIDTA, który SKARŻY SIĘ NA OFENZYWĘ PAŃSTW DEMOKRATYCZNYCH w ostatnich czasach, mającą na celu osamotnienie Niemiec. Pan Schmidt to osamotnienie uważa za próbę wywołania wojny. Diabeł się w ornat ubrał i na mszę dzwoni. Niemcy prowadzą tylko politykę, mającą na celu utrzymanie ich samodzielności duchowej i gospodarczej i innych zamiarów nie mają. A te dążenia do oasmotnienia Niemiec—twierdzi nasz autor — to w istocie rzeczy „PROPAGANDA ŻYDOWSKA I KÓŁ DEMOKRATYCZNYCH, które chcą wskrzesić zasadę reakcyjnej interwencji na wzór „Świętego przymierza przed 100 laty".

Jak widzimy, fakt, iż państwa demokratyczne nie chcą dopuścić faszyzmu do rządów nad Europą, wywołuje już skutki DODATNIE, to znaczy strach państw faszystowskich.

Wizyta Blomberga

w Rzymie

(koresp. wł.)

Londyn, 27 maja 1937.

Otrzymana z Berlina wiadomość, według której niemiecki minister wojny już 2 czerwca udaje się do Rzymu, wywołała w londyńskich kołach politycznych duże wrażenie.

Ponieważ istnieje tu mocne przekonanie, że Niemcy, a w szczególności niemieckie dowództwo wojskowe jest mocno zainteresowane w szybkim zakończeniu awantury hiszpańskiej — jeśli mianem tym wolno nazwać poparcie udzielane przez Niemcy i Włochy gen. Franco i jego buntownikom — gdy Mussolini dotychczas nie ma wyrobionego zdania, przeto do rozmów niemieckiego ministra wojny marsz. Blomberga z Mussolinim przywiązuje się tutaj dużą wagę.

Spodziewają się tu, że rozmowy te przekonają Mussoliniego i ułatwią wycofanie „ochotników" z Hiszpanii, jak również doprowadzą do zawieszenia broni.

To napawające optymizmem ujęcie angielskie niewątpliwie opiera się na wynurzeniach niemieckiego ministra wojny podczas pobytu jego w Londynie w tygodniu koronacyjnym.

Alf Evans.

„Zbyt łagodne wyroki..."

Skazani za samowolę, ale nie... za „wychwalanie bandyty Zinowiewa"

MOSKWA. (PAT.) Z Omska donoszą:

Przed obwodowym sądem omskim toczył się proces przewodniczącego wielizanskiego rejonowego komitetu wykonawczego Iwanowa i sekretarza tegoż komitetu Nikołajewa, oskarżonych o to, że przy pomocy kierownika rejonowego komitetu wykonawczego Bydowzyna, przewodniczących rad wiejskich Jadrywzina, Skieszewa i Zeptiewa uprawiali niczem nieograniczoną samowolę w stosunku do gospodarzy indywidualnych.

Wszyscy gospodarze w tym rejonie zostali podobno opodatkowani na × 100.000 rubli; chłopom zabierano cały dobytek i dzielono go między sobą, wszelkie zaś skargi chłopów pozostawiono bez rozpatrzenia.

Wszystkich oskarżonych skazano na kary więzienia od 2 do 6 lat.

„Izwiestia", podając tę wiadomość, piszą, że wyrok jest zbyt łagodny i czynią zarzuty sądowi, że przy ferowaniu tego wyroku NIE UWZGLĘDNIŁ „MOTYWÓW POLITYCZNYCH". NIKOŁAJEW NP. „WYCHWALAŁ BANDYTĘ ZINOWIEWA JUŻ PO JEGO ROZSTRZELANIU", A SĄD TEGO ZUPEŁNIE NIE WZIĄŁ POD UWAGĘ"!

***

Oczywiście, trudno stwierdzić, o co tam naprawdę chodziło w tym procesie.

Zatonął parowiec niemiecki

Parowiec niemiecki „Planeta", który opuścił Rio de Janeiro 28 maja, według otrzymanych w Rio wiadomości, rzekomo zatonął.

Dwaj członkowie załogi, którzy przyczepili się do koła ratunkowego, zostali wyrzuceni przez fale na plażę w pobliżu Gavea.

Według oświadczeń ich, załoga składała się z 35 osób. Ministerium marynarki wysłało na miejsce katastrofy holownik.

Parowiec „Planeta" wracał z Rio do Hamburga.

Aresztowany za nadużycia

Konsul honorowy w Austrii w St. Gallen w Szwajcarii dr. Rohner, który miał być odwołany z zajmowanego stanowiska przez Rząd austriacki, został aresztowany za dokonanie wielkich nadużyć finansowych.

Ofiara fanatyzmu

Z Moskwy donoszą, iż fanatycy we wsi tatarskiej Szełdais z pobliżu Kujbyszewa rzucili na stos chorego Jułgaszawa, którego uznano za wielkiego grzesznika. Jułguszaw, zdaniem fanatyków, mógł odkupić swe winy, jeżeli by się kajał publicznie. Ponieważ chory nie chciał się kajać, związano go i wrzucono do ognia. Zanim uratowano go, ogień strawił mu obie nogi.

Zjazd Związku „Społem"

W dn. 29 i 30 maja odbył się w Warszawie zjazd Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", przy udziale przedstawicieli 300 spółdzielni związkowych, w obecności kilkuset delegatów.

Sprawozdanie, im. Zarządu Związku złożył dyr. M. Rapacki.

Po przeprowadzeniu dyskusji i przyjęciu sprawozdania za r. 1936, dokonano wyborów trzeciej części członków Rady Nadzorczej.

W drugim dniu obrad wygłosił referat dyr. J. Jasiński n. t. „Rola spółdzielczości w rozbudowie gospodarstwa narodowego w Polsce", zaś dyr. St. Dippel wygłosił referat o stanie spółdzielni związkowych w r. 1936.

Szczegóły obrad zjazdu podamy oddzielnie.

Tragiczna nauka strzelania

Z Kowna donoszą, że w miejscowości Wiszticis w pobliżu Sejn, podczas wieczorku urządzonego przez szaulisów, reżyser pokazywał przed przedstawieniem artystce, jak należy strzelać. Kula trafiła w głowę policjanta, zabijając go na miejscu.

Wrażenia z Hiszpanii

Madryt

W porozumieniu z tow. Pietro Nenni wyjechaliśmy do Madrytu. Ustaliliśmy, że zwiedzimy Międzynarodowe Oddziały na froncie madryckim, złożone z Polaków i Włochów. Polski oddział, jak wiadomo, jest nazwany imieniem Jarosława Dąbrowskiego. Oddział włoski — imieniem wielkiego bojownika o wolność — Garibaldiego.

Już w rozmowach w Barcelonie i Walencji słyszeliśmy o wspaniałej roli, jaką odegrały oddziały międzynarodowe w walce Hiszpańskiej Republiki o jej wolność z rebeliantami. Oddziały te, grupujące najczęściej w specjalnych batalionach lub w brygadach robotników wszystkich prawie narodowości Europy — odznaczyły się wielkim poświęceniem i męstwem w walkach. W całym szeregu najtrudniejszych sytuacji oddziały międzynarodowe potrafiły utrzymać powierzone im najcięższe posterunki, walcząc w początkach wojny prawie bez broni i amunicji. Za jedne z najlepszych oddziałów wśród tych międzynarodowych wojsk — uchodzą, wedle opinii ówczesnego komisarza wojny Del Vayo i innych osób — Polacy i Włosi. Te właśnie oddziały, polski i włoski, odegrały dużą rolę w bitwie pod Guadalajarą, gdy włoskie oddziały faszystowskie próbowały sforsować drogi, prowadzące do Madrytu i odciąć to miasto od reszty Hiszpanii, po to, by zdobyć je głodem. Znane są wszystkim wyniki tej bitwy, w której oddziały faszystowskie poniosły kięskę i uciekły w popłochu.

Międzynarodowa solidarność pieczętowana jest na froncie krwią ofiarnych obrońców Republiki Hiszpańskiej.

Z Walencji wyjechaliśmy samochodem, piękną drogą asfaltową do Madrytu. Kraj i krajobraz jest nieco odmienny, gdyż górzysty płaskowyż, poprzez który biegnie droga, jest piękny, ale ma charakter zupełnie podgórskich miejscowości. Wspaniała roślinność południowa ustępuje niedługo miejsca dość ubogiej roślinności, charakterystycznej dla tego kraju górskiego.

Przyjechaliśmy do Madrytu wieczorem i zatrzymaliśmy się w jednym z większych hoteli „Gran Via". Jest to hotel położony naprzeciwko gmachu „Telefonica", słynnego z ciągłego ostrzeliwania go przez powstańców. Już w nocy słyszeliśmy przygłuszone detonacje i grzmoty armat oraz karabinów maszynowych.

Madryt jest od kilku miesięcy pod ustawicznym obstrzałem artylerii powstańczej. Myślałem też, że miasto jest zniszczone bardzo dotkliwie. Przekonałem się nazajutrz, że zniszczenie to zostało dokonane tylko w tych częściach miasta, które są najbliżej frontu, albo na samej jego linii. Główna jednak część miasta, jakkolwiek stale ostrzeliwana — nie stanowi bynajmniej żadnej ruiny. Gmach „Telefonica" i gmach hotelu, w którym mieszkaliśmy—mimo kilkumiesięcznego ostrzeliwania — noszą ślady tylko na górnych piętrach, pobite są szyby, potłuczone okna. Jednak gmachy te trzymają się i służą do normalnych zajęć.

Madryt żyje życiem zupełnie normalnym, o ile tak można mówić o życiu miasta, w którym koścista ręka śmierci zbiera co dzień ofiary, skutkiem ostrzeliwania przez artylerię powstańców. Fabryki pracują, ludzie chodzą normalnie do roboty.

Madryt jest ciągle pod obstrzałem i, jak nam opowiadano, strzelają do tego miasta w najrozmaitszych godzinach dnia i nocy, by ludność przerazić i steroryzować. Celu swego to wszystko jednak nie osiąga, gdyż ludność miasta zawzięła się i wszystkie ofiary ponosi z zacięciem godnym porównania z najpiękniejszymi przykładami z historii.

Następnego dnia naszego pobytu w Madrycie, 29 kwietnia r. b. od rana rozpoczęliśmy wędrówki po Madrycie. Dnia tego, akurat w czasie naszego pobytu, pewna odległa od nas dzielnica była ostrzeliwana i płonęła. Ruch w mieście był jednak tak silny, że nie słyszeliśmy nawet detonacji pocisków. W pół godziny po przejściu przez nas słynnego Plaza Puerta del Sol i po zjedzeniu w tamtejszej kawiarni drugiego śniadania — pocisk armatni zabił człowieka na środku placu.

Ludność tak do tego przywykła, o ile tak można się wyrazić, i tak widocznie jest odważna z natury, że nie przeszkadza to zupełnie zwykłemu biegowi życia na ulicach wielkiego miasta.

W nocy, kiedy przyjechaliśmy, akurat wydane zostało zarządzenie, że oddziały polski i włoski będą wycofane na wypoczynek o kilkadziesiąt kilometrów od miasta. Spotkanie zatem z tymi oddziałami na froncie nie doszło do skutku, a odwiedziliśmy brygadę im. Dąbrowskiego — o 50 kilometrów poza miastem. Spędziliśmy miłe i niesłychanie ciekawe kilka godzin z towarzyszami z tego oddziału, dowiadując się o ich wszystkich przeżyciach, bólach i troskach. Dowiedzieliśmy się, że Polaków w Oddziałach Międzynarodowych jest ogółem około trzech i pół tysiąca. Z tego tysiąc w oddziale im. Dąbrowskiego, tyleż w oddziale im. Adama Mickiewicza, wreszcie półtora tysiąca rozsianych po rozmaitych innych oddziałach. Oddział im. Dąbrowskiego poniósł duże ofiary, gdyż w ciągu tych siedmiu miesięcy walk stracił około 200 osób z pośród zmarłych bezpośrednio na froncie lub z odniesionych ran. Dość znaczny procent wśród pozostałych żołnierzy było rannych ciężej lub lżej. Z niesłychaną ciekawością i z zainteresowaniem słuchali ci żołnierze polscy naszych opowiadań o tym, co się dzieje w Polsce, tak dalekiej od Hiszpanii. Opowiadali nam ci towarzysze, że nastrój wśród żołnierzy jest wspaniały. Panuje pewność, że wojna zostanie wygrana przez Republikę.

Opowiadano nam, gdyśmy byli w Madrycie, że powszechną sympatię zyskał sobie w tym mieście jeden z członków władz miejskich stolicy. Jest to znakomity działacz socjalistyczny tow. Besteiro. Gdy ewakuowano władze z Madrytu — tow. Besteiro kategorycznie odmówił wyjazdu ze stolicy — twierdząc, że on, jako członek władz miasta, musi ponosić skutki i podzielić los wszystkich mieszkańców i że wytrwa w mieście do ostatka. Do dnia dzisiejszego tow. Besteiro na swoim posterunku pozostaje, spełniając powierzone sobie zadania...

Podobnemu, jak tow. Besteiro, poświęceniu władz i urzędów tego miasta przypisać należy, że nagół życie Madrytu jest zupełnie normalne. Z aprowizacją gorzej jest trochę, gdyż dowieźć ją jest trudno. Ale racje żywnościowe wydawane są w takich ilościach, że głodu w mieście nie ma.

Wyjeżdżałem z Madrytu pełen najszczerszego i najserdeczniejszego podziwu dla ludności tego prawdziwie bohaterskiego miasta.

ANTONI ZDANOWSKI.

32° w cieniu

Słońce detalicznie od 20 groszy

32° w cieniu... 37° w słońcu... Wyraźnymi plamami wrzyna się cień domów, latarń i ludzi w jaskrawą jasnotę zalanych słońcem chodników i jezdni. 37° w słońcu. Z szybkością karabinu maszynowego funkcjonują lodziarnie, wyrzucając „cassaty", „kule" po 50, „rożki" po 20, po 10 gr. tu i owdzie po 5 gr. Z wystaw wychodzą na ulicę sztuki etamin, pocięte i upięte na ciałach kobiecych. W niedzielne ranki jęczą osi pociągów pod ciężarem ładunku ludzi, rwących się do łachetki zieleni i łyku powietrza. W dni powszednie jęczą zamarłe w ciepłym gorącym lenistwie fale Wisły, rozcinane dziobami kajaków, muskularnymi rękami pływaków, rozchlapywane stopami „plażowiczów".

W takie dni na Żelaznej, Chłodnej, Smoczej, w oficynach i na wyższych piętrach, gdzie przylgnęły do mrocznej kichy korytarza „pojedyncze mieszkania", otwiera się, po gruntownym wspólnym porozumieniu, drzwi na przestrzał, wystawia się krzesełka i statki na szlak wytęsknionego przeciągu, wysyła się smagłonagie dzieciaki z przedostatnią dziesięciogroszówką do najbliższej sodowiarni po „loda za pięć".

W takie dni zastygła dawno stężała i zmielona na pył ropa rynsztoków, poczyna cuchnąć na nowo, przetłamszany tysiąckroć kopytami i podeszwami kurz uliczny wzbija się w górę za najlżejszym powiewem, wciska się w oczy, zgrzyta w zębach.

Od tego wszystkiego ucieka kto może. Ucieka kto może i skąd inąd z tych ulic, gdzie rynsztoki nie cuchną, gdzie pięciopokojowy upał rozcinają skrzydła elektrycznych wentylatorów, a przewiewne żaluzje stają redutą przed najściem snopów słonecznego blasku.

Słońce żarem wygania z mieszkań i słońce przyciąga do siebie. Więc najpierw ci, których stać i na tramwaj, i na droższy bilet wstępu, i na napiwek dla szatniarza — ci mają złoty piasek skrzętnie ogrodzonej plaży, okraszony jakimiś gimnastycznymi przyrządami, z których nikt nie korzysta, jakąś muzyką, której nikt nie słucha, i jakiemiś stolikami pod barwnymi grzybami parasoli, gdzie ulatniają się dziesiątki, setki tysięcy porcyj lodów, mazagranów, lemoniad...

Więc ci, którzy „wolą" wydać mniej, ci z mniejszych plaż, bez muzyki, przyrządów i parasoli — dla tych także jest jeszcze czysty piasek, dla tych bywa i tramwaj.

Najliczniej przecie gdzie indziej. Na owych nieogradzanych i nieopłacanych „dzikich" plażach, gdzie powiew wiatru nosi kawałki papieru, gdzie z piachu wysterczają blaszanki od szprotek z zeszłorocznej libacji, gdzie nic się za nic nie płaci; tam, gdzie piasek jest brudniejszy, miejsce do kąpania wytyczone z troskliwą niechęcią do — najliczniejszych tu — ewentualnych topielców. Gdzie się nie zajeżdża tramwajem, tylko ciągnie długimi karawanami piechurów, rozsiewającymi się między papierami i blaszankami po piasku.

Ale tu wszędzie jest Wisła, jest dość czyste powietrze — jest słońce, które rozpraża i fale, które chłodzą. Jest także czas...

Gdzie indziej, daleko, zupełnie daleko — nie ma czasu na kilometry drogi, niema 20 groszy na tramwaj. A słońce ciągnie. Słońce wyprowadza z tych ciemnych, wilgotnych sześcianów, nasyconych swędem smażeniny, odorem prania, zaduchem życia w tłoku. I wiedzie na małe płachetki nędznej trawy, gdzieś zostawionej przez zapomnienie przy realizacji planu zabudowy, na owe wszelkie „ksiutki", „oleandry", „nędze", „budy" i tym podobne trójkątne, czworokątne placyki. Niema tam wody— tylko brudny piach, niema chłodniejszego powiewu z nad fal, tylko tumany kurzu, niema kajaków, parasoli, tylko jakiś kubeł, w którym telepie się balon słonawej, ciepłej sodowej wody, sprzedawanej po trzy grosze. Ale jest jeszcze słońce, jest czas na korzystanie z niego. Więc łata się braki jakimiś namiastkami: zamiast igraszki z falami — partyjka „oczka" z sąsiadami, zamiast ostatniej powieści, wyczytywanej dla skrócenia godzin, „robienia się na mulat"— mężowskie skarpetki czy sukienka skwierczącego obok niemowlęcia. Zamiast przyrządów gimnastycznych— żelazne kółka na drucie i kolektywnie eksploatowana hulaj-noga.

Bywa tak, że czasu jest jeszcze mniej. Że słońce nie wygoni za próg. A przecie praży, przecie wysysa. I wtedy nie raz stawia się maszynę czy warsztat w trójkącie jego blasku, wtedy improwizuje się z byle czego domowy kostium kąpielowy. Słońce dostaje swoje i praca swoje. Praca —udział rąk, słońce—perlisty pot czoła i niezdrową biel ciała do obróbki „na bronz".

I marzenia o niedzieli i tych 20-tu groszach, które na ten dzień przeniosą o dwie klasy wyżej — na „dziką plażę", do wody.

37° w słońcu. Chłodniejszy powiew płynie od fal Wisły. Zgrzyta w zębach i wilgotnieje w oczach przemielony pył. Cuchną rynsztoki.

Bombiarze

Zaczęło się przed kilku laty bardzo niewinnie. W ów czas nazywało się to „żabką". W zapadłej mieścinie na przedmieściu rzucono ową „żabkę" pod sklepik żydowski. Była to zabawka niewinna, w rodzaju „florku" wielkanocnego. Było więcej śmiechu, niż strachu. „Żydki", wiadomo, naród tchórzliwy — mówiono — robiły „gewałt", a tymczasem wyleciały zaledwie dwie szyby wartości 50 gr. Nic się wobec tego nie stało, a ostatecznie młodzież dzisiejsza... Wiadomo, chowana w czasie wojny, bezrobotna, musi się — wyszumieć.

Czasem sprawca się znalazł, otrzymał karę, kilka dni aresztu, i sprawa poszła w zapomnienie.

Łobuzeria grasowała dalej, zaostrzając akcje. Mówiąc o „zaostrzeniu akcji", używamy wyrażenia niewłaściwego, akcje technicznie ulepszano i wówczas nazywało się to „petardą". Ulepszenie techniczne polegało na wzmożeniu skuteczności. Zamiast jednej lub dwóch szyb, wylatywały już wszystkie szyby w domu, drzwi i okna rozlatywały się w strzępy, czasem byli ranni. Rzecz jasna, „gewałt" był większy. Już nie mówiono o tym pobłażliwie, ale zbytniego oburzenia „petardy" mimo to nie wywoływały.

Sprawca, jeżeli się znalazł, otrzymywał miesiąc lub dwa aresztu.

Postęp techniczny szedł olbrzymimi krokami. Owe „petardy" były zaopatrzone w przyrządy zegarowe, materiały wybuchowe były mieszaninami sporządzanymi według wszelkich zasad wiedzy.

Pytaliśmy raz pewnego pana, który bardzo dużo wiedział z tytułu sprawowanych funkcji, skąd ta „młodzież" otrzymuje tak znakomite i — skuteczne środki techniczne. Odpowiedź była przerażająca. Są pewne zakłady naukowe, w których stwierdzono wzrost użycia pewnych niewinnych chemikaliów, które, odpowiednio mieszane i łączone przez ludzi nauki, dają w wyniku tych prac — petardy.

Żurnalia endecka pisała o owych petardach w kronice wypadków, wśród notatek o pobiciu spokojnego przechodnia na ulicy odludnej i okradzeniu prowincjonała na „szopenfeld".

Nieznani sprawcy uważali się za bohaterów. Ich wodzowie wydawali (nielegalnie) komunikaty, w których do tych robótek bez ogródek się przyznawali.

Czasem „młodzież" lubiła i „mokrą robotę". Niejeden „żydek" stracił zdrowie, a nawet życie, niejeden Antczak z miasta Łodzi otrzymał dwanaście lat więzienia, jak to przed kilku dniami czytaliśmy.

„Młodzież" nie chciała wiecznie odgrywać roli „niesfornego Dyzia", choćby nawet, zgodnie z duchem czasu „Dyzio" się zmotoryzował. „Żydki" już przestały być atrakcją, trzeba było szukać nowych celów. Znalazły się. Są nimi oczywiście komuniści, a właściwie ci wszyscy, których się w Polsce roku 1937 za „komunę" uważa w sferach owej „młodzieży".

Nauczycielstwo polskie zorganizowało się w potężnym związku zawodowym. Walczy o swój byt, o godność ludzką, nie chce iść pod komendą kleru i serwilnych kacyków. Rezultat znany. Nie ma oszczerstwa, którego by na tę organizację nie rzucono. Wiadomo, „komuna", mając w ręku złoto moskiewskie, zdolna jest do wszystkiego.

Nauczycielstwo wybudowało w środku miasta piękny gmach związkowy. Zmotoryzowany „niesforny Dyzio" postanowił wypróbować swoje „petardy" w tym gmachu. Oczywiście według wszelkich wymogów techniki nowoczesnej.

Zastosowano ulepszoną technikę w piękny dzień majowy roku 1937. Ażeby nie powstała — mówiąc stylem urzędowym — tylko szkoda rzeczowa, owa „petarda" wybuchła o godzinie 11 rano. „Robota" udała się, t. zn. zniszczono drzwi, wyleciały szyby, wybuchł pożar.

A więc nowy etap. Już nie „żydki" są ofiarami zmotoryzowanego Dyzia, ale owa „komuna".

ALFR. KR.

Mały felieton

Do Paryża

Wieczny student Brunon Bums, członek korporacji „Castetia", wybitny znawca wszelkich kodeksów honorowych, zawodowy świadek i sekundant, a wreszcie ławnik od spraw ławkowych, wrócił nad ranem do swego kawalerskiego mieszkania sfatygowany i zły. Zły to za słabo powiedziane. Był wściekły. Co ten Pędak sobie myśli? Kto go upoważnił do występowania z wnioskami?! Taki hołysz, jak Pędak, któremu ojciec przysyła zaledwie 100 zł. miesięcznie, może sobie uchwalać bojkot Wystawy Paryskiej, bo i tak nigdy do Paryża nie pojedzie, chyba, że się bogato ożeni. Ale on, Bums, od roku planuje wyjazd do Paryża, a tu naraz ta głupia uchwała.

Prawda, że ta wystawa to dzieło folksfrontu, żydo-komuny, żyda Bluma i, że nie należy popierać takiej imprezy, ale z drugiej strony Paryż, ach Paryż, bulwary, Casino de Paris, Monmartre, Quartier Latin, Moulin Rouge, paryżanki, midinetki, i ten jarmark wszechświatowy, bajecznie kolorowy, murzynki, mulatki, syngalezki... I po co było wnioski zgłaszać i uchwalać, kiedy bez uchwały wiadomo, że na Wystawę nie należy jechać. Jedzie się do Aix les Bains, do Vichy, do Nizzy, do Monte Carlo oczywiście przez Paryż, gdzie można się ewentualnie zatrzymać na dwa tygodnie, ale Paryż jako cel — przenigdy!

Brunon Bums wysilał mózg, by znaleźć jakieś możliwe wyjście z kłopotliwej sytuacji, lecz nad umysłem jego ciążyło 12 kufli wypitego piwa, które każdy przebłysk zbawienny myśli ściągały w dolniejsze regiony...

— Nic teraz nie wymyślę! — rzekł do siebie Brunon Bums i pogwizdując melodię, o której był przekonany, że pochodzi z operetki „Die blauen Husaren", zaczął do snu się rozbierać.

Wieczorem był mały komers w „Castetii", gdzie spotkał się z Pędakiem.

— Winszuję ci twego wczorajszego wniosku. Nic słuszniejszego! To też jednomyślnie uchwaliliśmy go. Bo też pow[illegible]dzenie Wystawy Paryskiej to pr[illegible]dłużenie żywota folksfrontowego [illegible]ądu tego Bluma. „Castetia" [illegible] może do tego dopuścić. Uważ[illegible] jednak, że sam bojkot nie wy[illegible]uje zagadnienia. Niewątpl[illegible] znajdą się jakieś Amerykan[illegible]gliki, Szwedy i inne aryjczyki, które nie wiedząc o naszej uchwale, przyjadą na Wystawę i nieświadomie poprą dzieło Żyda-Bluma.

Tych ludzi należy uświadomić. Dlatego zgłaszam wniosek, by z naszej korporacji wyjechało 31 chłopa do Paryża i urządziło pikiety u wszystkich wejść prowadzących na Wystawę, tyle bowiem jest wejść. Staniemy u wszystkich wejść i będziemy ostrzegać: Nie oglądajcie, nie kupujcie i nie wystawiajcie u Żydów!

Brunon Bums, korporant „Castetii" jedzie do Paryża.

Wystawa zyskuje jeszcze jedną atrakcję...

ULTIMUS.





Zakaz przyjmowania weksl. za składki

Ubezpieczaln

Ubezpieczalnie społeczne otrzymały wyjaśnienie władz nadzorczych w sprawie przyjmowania weksli za zaległe składki. Weksle za składki przyjmowane mogą być tylko w wypadkach wyjątkowych za zgodą dyrekcji Ubezpieczalń. Inkasentom, ściągającym składki, nie wolno przyjmować od pracodawców weksli.

Stypendium nauczycielskie

Zarząd Okręgu Lwowskiego Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych ogłasza konkurs na jednorazowe stypendium z Funduszu im. A. Mickiewicza. O stypendia te mogą ubiegać się wdowy i sieroty po nauczycielach szkół średnich i wyższych, którzy byli członkami TNSW lub byłego Stow. Naucz. Polskiego w b. zaborze rosyjskim.

Do podania, uzasadniającego konieczność ubiegania się o stypendium, należy dołączyć: a) dowód, że ś. p. mąż, względnie ojciec starających się o stypendium należał do T. N. S. W., lub b. Stow. Naucz. Polskiego, potwierdzony przez Zarząd obecnego miejscowego Koła TNSW i b) polecenie miejscowego Koła, stwierdzające niezamożność petentów i wysokość pobieranej pensji wdowiej (sierocej).

Podania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 10 czerwca 1937 r. pod adresem: Zarząd Okręgowy Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych we Lwowie, ul. Łyczakowska 5 I p.

Majątki wystawione na licytację

Na sprzedaż przymusową za długi towarzystw kredytowych ziemskich wystawiono na licytację kilkadziesiąt większych majątków w Małopolsce Wschodniej.

W początkach lipca sprzedanych ma być z młotka 15 majątków, w tym dobra w pow. przemyślańskim, stanowiące własność ukraińskiego Instytutu „Narodny Dom" we Lwowie.

Wstrzymanie ruchu przekazowego z Szwajcarii do Polski

Szwajcarski zarząd pocztowy powiadomił nasze Ministerjum Poczt i Telegrafów o wstrzymaniu ruchu przekazów pieniężnych z Szwajcarii do Polski. Równocześnie zawieszona została wymiana przesyłek pocztowych za pobraniem z Polski do Szwajcarii.

Zwycięstwo zasady francuskiej

w sprawie Locarna Nr. 2

W czasie rozmów genewskich odbytych między ministrem Delbosem, Edenem i Spaakem, ustalono, jak twierdzą korespondenci dzienników paryskich, formę jaką przybierze zmiana poglądów w sprawie zorganizowania bezpieczeństwa na zachodzie. Chodzi mianowicie, nie tylko o pakt, obejmujący Francję, Belgię, Anglię, Niemcy i Włochy, lecz także o rozciągnięcie na Holandię i Luksemburg.

Uznana została teza Francji wskutek czego: 1) Belgia nie będzie prowadziła bezpośrednich rokowań z Berlinem, lecz zachowa solidarność z Francją i Anglią, 2) punktem wyjścia nowych rokowań, które prowadzone będą przez brytyjskie M. S. Z., będzie doktryna francuska, łącząca bezpieczeństwo na zachodzie z ogólnym uregulowaniem kwestyj europejskich.

***

Ze źródeł angielskich w Genewie potwierdzają fakt porozumienia angielsko - francusko - belgijskiego. Min. Eden ma być jedynym i wyłącznym inicjatorem rozmów z Berlinem i Rzymem, celem przedyskutowania możliwości zawarcia nowego układu, któryby zastąpił dawny traktat locarneński. Zawarcie nowego układu pogodzone ma być z zapewnieniem bezpieczeństwa w Europie Wschodniej.

Min. Eden wkrótce prawdopodobnie podejmie ponownie próbę rozmów z Rządem niemieckim na temat możliwości zawarcia nowego układu bezpieczeństwa w zachodniej Europie.

Tymczasem odbędzie się w Genewie posiedzenie prezydium Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa ogłaszania budżetów wojskowych i planów zbrojeniowych. Prezydium konferencji zapewne wzróci się także do Rządów nie reprezentowanych w Genewie o zaakceptowanie zasady ogłaszania budżetów wojskowych i programów zbrojeń.

Kontrola portów Hiszpanii

Podkomitet nieinterwencji, który zbierze się w poniedziałek, rozpatrywać będzie sprawę powzięcia niezbędnych postanowień dla ochrony okrętów wykonywujących polecenia komitetu nieinterwencji na wodach hiszpańskich. Zgodnie z obecną umową okręty patrolujące mogą wchodzić do portów hiszpańskich po załatwieniu zwykłych formalności, lecz znajdując się w porcie, muszą ponosić to samo ryzyko, co i wszystkie inne znajdujące się w porcie statki. Jak się dowiaduje agencja Reutera, obie strony walczących w Hiszpanii dołożą starań, aby okręty, pełniące służbę nieinterwenyjną w Hiszpanii nie ucierpiały. (PAT).

Niemieckie samoloty bombardowały Santander

Agencja Havasa donosi: Osiem trzymotorowych samolotów powstańczych, konstrukcji niemieckiej bombardowało Santander, zrzucając około 150 bomb, w większości zapalających. Równocześnie zbombardowana została przez lotników powstańczych miejscowość San Roman, przy czym kilkanaście domów zostało doszczętnie zniszczonych, a kilka osób zabitych.

Wymiana jeńców

Agencja Reutera donosi z Bilbao, że francuska kanonierka „Audacieuse" wyszła z Castro Urdiales pod Bilbao, kierując się do Bayonne. Na pokładzie kanonierki odjechali pilot strąconego przed 3-ma dniami samolotu towarzystwa „Air Pyrrenness" — Salli, oraz lotnicy powstańczy narodowości niemieckiej — Kiensle i Schulze — Blanke skazani na karę śmierci przez sąd baskijski, jak również jeńcy - powstańcy narodowości szwajcarskiej.

Fakir Ipi uciekł

Fakir Ipi wyparty ze swej kryjówki, uciekł z Waziristanu i skierował się na terytorium Mahsud. Liczba żołnierzy brytyjskich operujących w Waziristanie, doszła ostatnio do 35 tysięcy. — Straty wojsk brytyjskich wynoszą: 3-ch zabitych, 3-ch zaginionych, 7 rannych. Z pośród tubylców jeden został zabity, a 13-tu rannych.

Zamordowali dla zdobycia... paszportu

W Rydze sąd wojenny skazał na karę śmierci przez powieszenie niejakiego Stanilewicza, zaś żonę jego na 10 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie służącej.

Celem tego morderstwa było zdobycie paszportu, bez którego nie mogli wynająć mieszkania, ponieważ Stanilewicz ścigany był jako dezerter i ukrywał się wraz z żoną w lesie. Na podstawie tego paszportu Stanilewiczowa wynajęła mieszkanie, w którym ukrywał się nadal jej mąż. Trupa służącej, z ciężarem u nóg, znaleźli rybacy po dwóch miesiącach w jeziorze. (PAT).

Katastrofalne burze i pożary

Z kurpiowskiego Nowogrodu donoszą, iż spłonęło tam od kilkakrotnego uderzenia piorunu kilkanaście budynków. Pożar zlokalizowany z trudem przez miejscową i łomżyńską straż ogniową zagrażał całemu miastu.

4 osoby zostały kontuzjowane uderzeniem pioruna, w tym dwie bardzo ciężko.

Tej samej nocy po drugiej stronie Narwi od uderzenia pioruna spłonęły 3 zagrody we wsi Jurki.

W dniu 26 b. m. we wsi Jelenia Góra w powiecie sokulskim, wskutek zaprószenia ognia w stodole jednego z gospodarzy wybuch pożar, który strawił 10 gospodarstw wraz ze sprzętami domowymi, narzędziami rolniczymi. Jeden z ratujących został ciężko poparzony.

***

Z Częstochowy donoszą: W czasie burzy, która przeszła nad powiatem częstochowskim zostały zabite od uderzenia pioruna dwie osoby: 18 letnia Irena Górnik, oraz Jan Szulc.

ALEKSANDER
PROKOFJEW
Urodz. w ziemi płockiej.
Absolwent fil. U. W., uczestnik powstania górnośląskiego 1921 roku, działacz socjalistyczny ruchu akademickiego, zmarł śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 39.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ul. Chałubińskiego nastąpi dnia 31 maja, w poniedziałek o godz. 4 po poł. na katolicki cmentarz wolski
PRZYJACIELE.

Kłopoty nowego Rządu angielskiego

Gabinet Chamberlaina stanie w poniedziałek przed Izbą Gmin w obliczu trudności, wynikających z zaproponowanej przez Chamberlaina jeszcze jako kanclerza skarbu daniny na rzecz obrony narodowej, której to daninie City się sprzeciwia, domagając się bardzo daleko idących zmian w obecnym projekcie.

Z ramienia Rządu wystąpi w obronie daniny nowy kanclerz skarbu sir John Simson.

Część konserwatystów zgłosiła nawet wniosek o odrzucenie tej daniny. Gdyby istotnie parlament wniosek ten przyjął i daninę odrzucił, to równałoby się to votum nieufności wobec nowego Rządu, któryby się wówczas musiał podać do dymisji. Jednak, według powszechnych przewidywań, wniosek kilku konserwatystów, którzy żądają odrzucenia daniny, napewno nie uzyska większości, tak, że żadne poważniejsze konsekwencje z tej sprawy dla Rządu nie wynikną. (PAT.).

Epidemia katastrof lotniczych

W ciągu soboty jedenaście osób zginęło w Anglii w katastrofach lotniczych. Wydarzyły się 2 katastrofy w Oldhaus w hrabstwie Hampshire i w Lesham Heath w hrabstwie Kent. W katastrofach tych zginął kapitan i trzech żołnierzy.

W pobliżu Hanworth w hrabstwie Modlesex spadł samolot pilotowany przez znanego lotnika Parkesa, który zginął wraz ze swym pasażerem.

Wkrótce potem wydarzyły się jeszcze dwie katastrofy w pobliżu Waddington i w okolicy Farnoborough, w których zginęło 4 lotników wojskowych. Wreszcie w Tangmere w Hrabstwie Sussex zginął w katastrofie lotniczej podoficer.

Wybuch granatu na statku

Przy wyładunku 5500 ton złomu, który został przywieziony z Albany ze Stanów Zjednoczonych przez statek łotewski „Everisa", nastąpił wybuch niewypalonego granatu, który znajdował się wśród starego żelaziwa. Zatrudniony przy wyładunku robotnik portowy Józef Pawelczyk doznał skutkiem wybuchu ciężkich obrażeń ciała. (PAT).

Sprawa naprawy finansów komunalnych

W związku z nadzwyczajnym posiedzeniem zarządu Związku Miast Polskich, poświęconym m. in. sprawie poprawy finansów miast, p. prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski przyjął dnia 29 maja b. r. delegację zarządu tego Związku z prezesem zarządu, prezydentem m. st. Warszawy St. Starzyńskim na czele.

Premier zapewnił delegację, że ze względu na konieczności inwestycyj miejskich i zatrudnienia jak największej liczby bezrobotnych pracowników, ustosunkowuje się pozytywnie do jej postulatów.

***

Dnia 29 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu Związku Miast Polskich, zwołane telegraficznie w związku z projektem noweli do ustawy o finansach komunalnych.

Na posiedzeniu tym zarząd stwierdził przede wszystkim, że pomimo zgody Rządu w czasie poprzedniej sesji sejmowej na uchwalony przez sejmową komisję administracyjno - samorządową wniosek pos. Widackiego o rozszerzenie na wszystkie miasta prawa poboru dodatków miejskich do państwowego podatku dochodowego, sprawozdawca rządowego projektu w komisji skarbowej nie tylko że nie zaproponował utrzymania przepisu o tych dodatkach, lecz zgłosił wnioski o dalsze ograniczenie istniejących już uprawnień finansowych miast.

Zarząd zw. miast uchwalił zaapelować do p. premiera i ministra spraw wewn. oraz do p. ministra skarbu o jak najmocniejsze poparcie sprawy dodatków miejskich do podatku dochodowego i stanowcze przeciwstawienie się poprawkom sprawozdawcy rządowego projektu.

Radio Warszawskie

PONIEDZIAŁEK. 31 maja

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.35 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Ciągnienie miliona". 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Zielarstwo w Polsce. 12.25 Ork. mandolinistów „Sempre Vivro" pod dyr. Z. Szymborskiego (z Poznania). 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Pog. dla dzieci starszych. 16.15 Pieśni regionalne z Polesia w wyk. chóru szkoły powsz. w Dawidgródku. 16.45 500 lat polskiej gościnności — felieton — wygł. St. Wasylewski. 17.00 Konc. solistów. Wyk.: K. Żelechowski — śpiew, R. Halber — wiolonczela. Prof. Urstein — akomp. 17.50 Polskie sieci na Atlantyku — pog. 18.00 Srkzynka techniczna. 18.10 Program. 18.15 Wiązanki melodii (płyty). 18.50 Pog. akt. sportowa. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Ork. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego z udz. M. Wawrzkowicza (refreny). 21.45 Bitwa o Chorążankę — opow. Z. Kaczkowskiego (I). 22.00 Recital śpiewaczy Flory Moulaert — Maes. Przy fortep. prof. Urstein. 22.35 Cezar Franck (płyty). 22.50 Ost. wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Stare przeboje. 15.00 Pog. akt. 15.15 Życie kult. stolicy. 15.15 Ork. i soliści mediolańskiej „La Scali" (płyty). 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Zmierzch reportażu — szkic literacki Wacława Kubackiego 23.18 Muz. tan. (płyty).

WTOREK, 1 czerwca

6.15 Pieśń. 6.10 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 12.25 Lekki koncert Ork. Wojskowej pod dyr. A. Szałkowskiego (z Poznania). 15.45 Wiad. gospod. 16 Aud. dla dzieci. 16.20 Pieśni w wyk. Chóru Podchorążych San. pod dyr. W. Laskiego. 16.45 „Droga do Burkutu" — odczyt — wygł. J. B. Liwoczyński (ze Lwowa). 17 Trio Salonowe P. R. 17.50 Akt. pog. turystyczna. 18 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.10 Program. 18.15 Ork. Alfreda Campoli i melodie Mickey Mouse (płyty). 18.50 Pog. akt. 19 „Dwaj złodzieje" — skecz Pejotla. 19.15 Współczesna pieśń różnych narodów. Wyk. M. Sokół — sopran, An. Rudnicki — fortepian (ze Lwowa). 19.50 Wiad. sportowe. 20 Koncert z Parku Helenów w Łodzi w wyk. ork. symf. pod dyr. S. Pietruszki. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Wiad. rolnicze". 21.05 „W lasku wiedeńskim" — w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 21.45 „Bitwa o Chorążankę" — opow. Zygmunta Kaczkowskiego. 22 Muzyka angielska (płyty). 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13 Muz. rozrywkowa (płyty). 14 „Parę informacji". 14.05 Mozaika fragmentów kameralnych (płyty). 15 Reportaż z życia. 15.15 Koncert solistów. Wyk.: J. Horszowska — śpiew, T. Zygadło — skrzypce. Przy fortep. prof. Urstein. 22 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23 „Opow. Józefa Piłsudskiego z czasów Jego pobytu w szpitalu więziennym w Petersburgu". 23.15 Muz. tan z danc. „Café — Club" w Warszawie.

Ś. † P.
Ignacy Kośny
B. KUPIEC,
Kawaler Krzyża Niepodległości z Mieczami, b. Więzień 1905 r., opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 28 maja 1937 r., przeżywszy lat 56.
Pogrzeb odbędzie się z dolnego kościoła Zbawiciela dnia 31-go w poniedziałek o godzinie 11 ej rano na cmentarz Św. Wincentego, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:
Żona, synowie, siostra, i rodzina.

Kronika krakowska

Życie robotnicze

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZW. ZAWOD. w KRAKOWIE.

odbędzie się dn. 5 czerwca o g. 6 wieczorem w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15. Sprawy bardzo ważne.

Obecność wszystkich członków Wydziału Rady Zw. Zawod. i Komisji Rewizyjnej Rady konieczna.

Z miasta

NA TARGU.

Mleko niezbierane litr 18—20 gr., kwaśne litr 15 — 20 gr. Śmietanka litr 50—60 gr. Śmietana litr zł. 1—1.20. Ser zwycz. kg. zł. 0.80—1. Masło wybor. kg. zł. 3, stoł. kg. zł. 2.60—2.80, kuchenne kg. zł. 2.50 — 2.70. Jaja św. szt. 5—7 gr. Buraki ćw. stare kg. 20—25 gr., nowe wiązka 25—35 gr. Cebula st. miejsc. kg. 25—30 gr., sprowadzana kg. 40 — 45 gr., n. z nacią kg. 20—25 gr. Marchew st. kg. 20—25 gr., n. wiązka 25—40 gr. Ogórki insp. kg. zł. 1.40—1.60. Pietruszka st. kg. 60 — 70 gr. Rabarbar kg. 30 — 35 gr. Seler st. kg. zł. 1.20—1.40. Ziemniaki st. kg. 10—12 gr., nowe kg. zł. 2.50—2.70. Kalafiory szt. 30—50 gr. Szpinak kg. 30—40 gr. Szparagi kg. zł. 0.80—1.10. Gęś żywa szt. zł. 3—6, Kaczka żywa szt. zł. 2—3, Kura żywa szt. zł. 2.50—4.50, Kurczęta para zł. 2—5. Jabłka deser kg. zł. 1.70—2. Czereśnie kg. zł. 1.60—1.70. Agrest kg. 30—50 gr. Truskawki kg. zł. 3—3.50. Karp mały kg zł. 2, duży kg. zł. 2.50 —2.70. Brzana, leszcz, szczupak kg. zł. 3.50. Wiślane drobne i średnie kg. zł. 1—1.30.

Repertuar

TEATRY

Z TEATRU „BAGATELA". Znakomity rewiomontaż wystawia obecnie teatr „Bagatela" z aktualiami, dotyczącymi „Dni Krakowa".

Dyżury lekarzy

Dnia 31 maja—noc.

Lust Izaak, Starowiślna 5, tel. 117-01.

Herzhaftowa Anna, Floriańska 47, tel. 169-68.

Waleski Stanisław, Biskupia 167, tel. 155-50.

Ralski Lesław, Król. Jadwigi 29, tel. 159-30.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 31 maja

12.15 Wiad. bież. 13.00 Pieśni Majowe z Wieży Marjackiej. 13.55 Uwertury i piosenki z operetek (płyty). 15.05 Krakowski dziennik sportowy. 15.10 Odczyt p. t. „Dzieje geologiczne Ziemi Krakowskiej" wygł. dr. Józef Premik. 15.25 Arie operowe (płyty). 15.40 Wiad. gospodarcze lokalne (giełda). 18.00 Włoskie pieśni popularne (płyty). 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Włoska muzyka symfoniczna (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

WTOREK, 1 czerwca

12.15 Muzyka salonowa (płyty). 13.55 Tańce w ciągu stuleci (płyty). 15.05 Kilka informacji. 15.10 „Czy wiecie, że..." 15.30 Muzyka salonowa (płyty). 15.40 Lok. wiad. gospod. (Izba rzemieślnicza). 18.10 Program. 18.15 Muzyka operowa. Wyk.: Gaby Dalewska (mzsopr.), F. Śmigielski (baryton), A. Kluczniak (akomp.). 18.40 Muzyka (płyty). 22 („Muzyka angielska" (płyty). 23 Muzyka taneczna (płyty).

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Pani minister tańczy".
ATLANTIC: „Buffalo Bill" — i „Walc cesarski".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od wtorku 25 do niedzieli 30 maja 1937 r. włącznie. „Pod dwiema flagami" - Claudete Colbert. Ronald Colman.
PROMIEŃ: „Kobiety zwyciężyły".
STELLA: „Dzisiejsze czasy".
ŚWIT: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
UCIECHA: „Zbuntowana".

Kronika Poznańsko-Pomorska

Poznań

KOMUNIKAT.

Komisja Kult.-Oświatowa Koła Z. Z. K. w Poznaniu organizuje w dn. 6 czerwca b. r. wycieczkę do Czarnkowa. Po przybyciu na miejsce zwiedzenie okolic Czarnkowa i koncert, połączony z zabawą taneczną.

Zapisy przyjmują mężowie zaufania i sekretariat Komisji Kult.-Oświat. do dnia 29 maja b. r.

Koszty wycieczki wynoszą 30 groszy od osoby.

Komisja Kult.-Oświat. przy Kole ZZK. w Poznaniu.

Gdynia

WYJŚCIE OSTATNICH LUGRÓW „MEWY" NA POŁOWY ŚLEDZI.

Z Gdyni wyszły trzy lugry śledziowe tow. „Mewa" na połowy śledzi na Morzu Północnym. Statki te zabrały część załogi (reszta dojedzie do Holandii koleją) oraz ładunek soli w beczkach 120.000 kg. komplety na beczki, część prowiantu. Po przybyciu do bazy holenderskiej w Scheweningen statki wyruszą na połowy.

Ostatni, czwarty statek pozostał w Gdyni wobec konieczności przeprowadzenia dodatkowego remontu. Statek ten, załadowany już, w ostatniej chwili został zatrzymany.

NOWA LINIA OKRĘTOWA GDYNIA — GDAŃSK — KRÓLEWIEC.

Firma gdańska Emil Berenz podjęła regularną żeglugę pomiędzy Gdynią i Gdańskiem a Królewcem. Statek towarowy tej firmy „Einigkeit" kursować będzie raz w tygodniu pomiędzy Gdańskiem — *Królewcem — Gdynią i* Gdańskiem.

Hel

GROBOWIEC - ZABYTEK NA HELU.

Jest nim na cmentarzu ewangelickim w Helu płyta kamienna rodziny Jesków z r. 1646, nacechowana „gmerkiem", czyli znakiem tejże rodziny. Płytę uznano ostatnio za zabytek historyczny.

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 31 maja

12.15 Muzyka dla wsi (płyty). 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert życzeń z płyt. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Koncert życzeń z płyt. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Muzyka operetkowa (płyty). 18.40 Program. 18.45 Lok. wiad. sport. 23.00 Osiem orkiestr przygrywa do tańca (płyty).

WTOREK, 1 czerwca

12.15 „Nadchodzą żniwa za łąkach" — pog. rolnicza. 13 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 „Kompozytorzy polscy" (płyty). 18.10 Piosenki w świetnym wykonaniu (płyty). 18.40 Program. 18.45 Wiad. sport. lokalne. 22 „Pod tchnieniem wiosny". Wyk. F. Kurowiakówna — śpiew, T. Witulski — fortepian. Przy fortep. W. Raczkowski. 23 „Tak zwana lekka muzyka (płyty).

Radio-Toruń

PONIEDZIAŁEK, 31 maja

12.15 Pog. dla gospodyń wiejskich. 13.00 Pogadanka muzyczna. 15.00 Fragmenty z operetek. 18.00 Pog. akt. 18.40 Program. 18.45 Wiad. sportowe lokalne. 23.00 Tańce i piosenki (płyty).

WTOREK, 1 czerwca

12.15 „Sprzęt siana" pog. rolnicza. 13 Muzyka orkiestrowa (płyty). 15.40 Wiad. z Pomorza. 18.10 Rozmowę ze słuchaczami. 18.20 Lekka muzyka fortepianowa (płyty). 18.40 Program. 18.45 Wiad. sportowe lok. 22 Muzyka (płyty). 23 „Na dobranoc" (płyty).

Strajk chłopski

przy transporcie drzewa w pow. mieleckim

Od 4-ch tygodni trwa strajk chłopski w pow. mieleckim przy transporcie drzewa, wyrąbanego w okolicznych lasach. Chłopi odmawiają przewożenia drzewa, przeznaczonego na eksport, powołując się na to, że eksport ten powoduje brak i drożyznę drzewa budulcowego w kraju. Strajkujący chłopi nie dopuszczają również do przewożenia drzewa furmanów, sprowadzonych przez właścicieli tartaków. (PID.)

SZTAFETA ROBOTNICZA

Niech Zw. Zaw. tworzą rob. kluby sportowe

W każdym większym mieście na terenie całego państwa działają Związki Zawodowe. Stanowią one kościec organizacyjny klasy robotniczej Polski. I poza obroną interesów klasowych, prowadzą robotę w kierunku podniesienia świadomości i kultury wśród szerokich mas robotniczych.

Sport robotniczy jest inną dźwignią życia organizacyjnego. Wiemy o tym. Gdziekolwiek istnieje klub robotniczy — tam rozwija się ośrodek prawdziwej i rzetelnej pracy kulturalno - wychowawczej.

Dlaczegoż więc — narzuca się uparcie pytanie — w każdym większym ośrodku przemysłowym, nawet powiem więcej: w każdym mieście Polski, tam wszędzie, gdzie działają organizacje klasowe dotychczas nie ma robotniczych klubów sportowych. Czemu to przypisać?

Zdaje się, że przyczyną tego jest uprzedzenie w szeregach klasowców, którzy urobili sobie zdanie o sporcie na przykładzie sportu burżuazyjnego i, poprostu mówią: — po co nam sport? To jest zabawka dla sytych tego świata, nie znających trosk o kawałek chleba.

Brak jeszcze w szeregach Związków Zawodowych na tyle zrozumienia zadań istoty sportu robotniczego by już teraz Zw. Zaw. stały się podstawą w organizowaniu klubów robotniczych.

I to nastawienie do sportu mogą zmienić tylko same Zw. Zawodowe. Już olbrzymi krok w tym kierunku uczyniły: Zw. Zaw. Kolejarzy, Drukarzy, Tramwajarzy. W całym szeregu miast Polski stworzyli własne robotnicze kluby sportowe. Praca tych Zw. powinna być przykładem dla pozostałych. W ten sposób rozwinie się sport robotniczy.

Ale może kto na to powiedzieć: co może obchodzić sport Związki Zaw., dlaczego one mają go rozpowszechniać, kiedy to jest sprawą ZRSS-u, to jest przecież zagadnienie obchodzące sport robotniczy, a nie Zw. Zaw. Tak jednak nie jest. Sprawa tworzenia robotniczych klubów sportowych ma istotne znaczenie właśnie dla Zw. Zaw. Mianowicie w ten sposób powstałe kluby robotnicze mogą położyć kres istnieniu klubów fabrycznych, lub conajmniej przeszkodzić powstawaniu nowych organizacyj patronackich.

A wiemy przecież czym są kluby fabryczne w rękach dyrekcji...

Tak więc robotnicze kluby sportowe tworzone przy Związkach Zawodowych są nietylko najwłaściwszą drogą rozpowszechniania kultury fizycznej, umysłowej, dyscypliny i życia organizacyjnego, ale i sprawą jednolitości i skonsolidowania klasy robotniczej.

Teo.

Antwerpia 25 lipiec — 1 sierpień

Związki zawodowe popierają Olimpiadę

W ostatnim okólniku K. C. Zw. Zaw. z dn. 22 maja znajduje się wezwanie do wszystkich Związków o pomoc materialną dla Zw. Rob. Stow. Sportowych, w celu umożliwienia jaknapliczniejszego udziału robotniczych sportowców w III Olimpiadzie w Antwerpii.

W celu uzyskania funduszów na wysłanie ekspedycji do Antwerpii, G. K. Olimp. postanowił wydać, znaczek olimpijski metalowy, znaczek na listy, znaczek na legitymację i, wreszcie opodatkować wszystkie bilety wstępu na imprezy robotnicze.

W ten sposób rozwiązana zostanie najtrudniejsza kwestia finansowa.

Liczymy na ofiarność wszystkich robotników.

Na Północy

Lekkoatleci Norwegii i Finlandii wchodzą dopiero na boiska. Dotychczas biegali tylko przełajc. Ostatniej niedzieli odbyły się przełaje o mistrzostwo Finlandii. 4-ry klm. wygrał R. Salmi w czasie 13,12, 8 klm. — Pelotomäki 26,12. Obu zobaczymy napewno w Antwerpii.

Pierwsza niedziela na boiskach przyniosła szereg doskonałych rezultatów: Lehtonen skoczył w dal 7.12. Karttu 6.71, w kuli ten sam Karttu miał 14 m., 1500 m. przebiegł Korppi w czasie 4.09,3, Siltanen — 4.12.8.

I. Zlot Robotniczych Klubów Sportowych we Lwowie

W niedzielę od wczesnych godzin przychodziły gromady sportowców na boisko, by wziąć udział w Zlocie. Boisko przystrojone czerwonymi sztandarami. Nad trybunami powiewa sztandar L. R. S. K. O. Imprezy zaczęły się biegami na przełaj. Na 4000 mtr. startowało 10 zawodników: 1) Darewicz (niestow.) 2) Berezowski (RKS), 3) Strasbergier (niestow.) 4) Lempert (Grafika). Na 2.000 mtr. startowało 20 zawodników. 1) Czerwoński (RKS.), 2) Gold (Jutrznia). Na 700 mtr. startowało 10 zawodniczek. O godz. 10-ej zaczęły się formować szeregi sportowców z klubów: RKS, ZZK, Grafiki, Pocisku, Granitu, Jutrzni, delegacji RKS (Stryj) i Czerwonego Harcerstwa — wszyscy ze sztandarami. Barwne szeregi uformowane trójkami ustawił na boisku tow. Duniak. Do zebranych sportowców i publiczności przemówił w imieniu RSKO. tow. Karmelita, który powitał zebranych gości i przedstawiciela ZRSS tow. Domosławskiego. W dalszym przemówieniu podniósł znaczenie sportu robotniczego w Polsce i konieczność urządzania Zlotów, by stwierdzić, że sport robotniczy pomimo ataków wszystkich stron, nie słabnie, ale przeciwnie, potężnieje i rozwija się. Imieniem Centrali RZSS przemówił tow. Domosławski, który witając zebranych przyniósł im pozdrowienia od robotniczych sportowców Warszawy". Święta sportu, mówił dalej, weszły u nas już w tradycję. Dziś jestem u Was, na drugą niedzielę zbiorą się robotnicy sportowcy Warszawy, by także jak Wy zademonstrować swoją liczebność i siłę. W końcu lipca zjadą się sportowcy robotnicy z całej kuli ziemskiej na III Robotniczą Olimpiadę w Antwerpii, gdzie tężyznę robotniczego sportu w Polsce powinniśmy godnie zareprezentować. Życzeniem owocnych wyników sportowych zakończył swe przemówienie. Rozwijać się zaczęły szeregi. Dziarsko maszerował klub za klubem. Pochyliły się sztandary klubowe, podniosły się pięści w górę w defiladzie przed przedstawicielami władz sportu robotniczego i publicznością. W defiladzie wzięło udział ponad 200 zawodników i zawodniczek. O godzinie 11-ej rozpoczęły się dalsze imprezy.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Kobiety: 60 m. 1) Burakówna — 10 s. (ZZK), 2) Miklowicz (ZZK).

W dal: 1) Burakówna 350, 2) Lewicka, 3) Mikłowicz;

w wyż: 1) Lewicka 1.10, 2) Burakówna 105;

kula: 1) Wilczkówna (ZZK) 8.79, 2) Karmelitówna (RKS) 8.65, 3) Wosiówna (ZZK) 810;

dysk: 1) Wilczkówna 22.80, 2) Miklowicz 20.32, 3) Karelitówna 20.27.

Mężczyźni: 100 m.: 1) Radlewicz (niest.) 12, 2) Taff (ZZK), 3) Rądło (ZZK);

w dal: 1) Radlewicz 520, 2) Taff 4.95;

w wyż: 1) Strasberger (niestow.) 155, 2) Szpetecki (ZZK) 150;

dysk: 1) Szpetecki 29.95, 2) Taff.

GRY SPORTOWE

Koszykówka kobieca: RKS — ZZK 12:2.

Siatkówka kobieca: RKS — ZZK 2:0 (15:5, 15:5).

Siatkówka męska: RKS — Czerw. Harc. 2:1;

RKS — Jutrznia 2:0;

Czerw. Harc. — Jutrznia 2:0;

ZZK. — Grafika 2:0;

Grafika — RKS 2:0;

ZZK. — Czerw. Harc. 2:0.

PIŁKA NOŻNA.

ZZK — Grafika 4:3;

Granit — Jutrznia 5:0;

Granit II — Gwiazda 3:2;

RKS — Grafika II ſ3:0;

RKS I — ZZK I 6:1;

Grafika — Pocisk 1:1.

Szczypiorniak

SKRA — AZS 4:3 (1:1). Drużyna robotnicza dość niespodziewanie wygrała z murowanym mistrzem Warszawy. Nie podoba się nam tłumaczenie przegranych w prasie, że grali oni w 9-tkę. A. Z. S. wystąpił z pełną jedenastką bez Nowakowskiego, Skra bez Wybrańskiego i Więckowskiego, W pierwszej połowie przeważa Skra, w drugiej gra wyrównana. Bramki strzelili dla Skry Stryjek 4. Zwycięstwem tym drużyna robotnicza wysunęła się na drugie miejsce w rozgrywkach o mistrz. Warszawy.

— Projektowany kurs dla najlepszych piłkarzy Śl. R. P. A., który miał się rozpocząć dnia 27 maja rozpocznie się nieodwołalnie 3 czerwca b. r. Zawodnicy zgłoszą się punktualnie o godz. 9-ej rano w sekr. Śl. R. P. A. Katowice Pierackiego 14, zabierając z sobą buty i ubranie sportowe. Kluby, które zostały przez Wydział nie uwzględnione wysyłają po dwuch najlepszych zawodników na powyższy kurs.

— Dn. 5 i 6 czerwca odbędą się zawody o mistrzostwo WRSKO w L-a. W czwartek 7 wiecz. zebranie kierowników sekcji w lokalu WRSKO.

— RTKS „Sarmata" otwiera łańcuch prasowy na fundusz olimpijski, składa zł. 15 i wzywa RKS. Skrę, Elektryczność i Żar do złożenia podobnej ofiary i znalezienie przez każdy z tych klubów dalszych trzech.

Ofiary wpłacać można do Z.R.S. S-u, Czerwonego Krzyża 20.

— Huragan—Gwiazda 3:2. Mecz towarzyski. Gwiazda grała lepiej. Oba kluby stoją na drugich miejscach w swych grupach.

Mecze piłki nożnej

BRZEŚĆ. RKS Ruch ZZK—Lot Biała Podl.) 3:1)2:0(mecz o mistrzostwo kl. A łato wygran przez drużynę robotniczą. Fabryczna drużyna Lotu zagrała słabo. Bramki dla Ruchu strzelili Bartoszuk, Popławski i Sławińs ki.

CZĘSTOCHOWA RKS Skra— Victoria 2:1. Bramki dla Skry częstochowskiej zdobył Langer.

JAROSŁAW. Ognisko — RKS 1:0 (0:0). Mecz o mistrzostwo lwowskiej ligi okręgowej. Gra cały czas równa. W przedostatniej minucie Porwolikowi udaje się strzelić bramkę dla gospodarzy.

SOSNOWIEC. RKS Zagłębie— SKS Starachowice 2:1 (1:1). — Mecz o międzygrupowe mistrzostwo Kiel. OZKN-u, mistrza podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego i kieleckiego zakończył się zwycięstwem RKS-u. Bramki strzelił Skubek i Bogdanow z karnego.

Lwów

RKS — DRUGI SOKÓŁ 1:6 (1:3)

W niedzielę odbyły się zawody o mistrzostwo L. O. w którym RKS wystąpił w rezerwowym składzie.

Początek gry nie zapowiadał tak wielkiej przegranej bo już w dziesiątej minucie RKS uzyskuje prowadzenie ze strzału Żelazki. Sokół przejmuje inicjatywę, której nie oddaje do końca meczu. Całość zagrała bardzo słabo.

ZZK — LWOWIANKA 4:1 (0:0)

Na boisku RSKO odbyły się zawody o mistrzostwo kl. A. Kolejarze wystąpili w najsilniejszym składzie i wynik 4:1 był zasłużony. 4 gole strzelone przez Mechyniszyna, Śliwińskiego, Czyżyka i samobójcza, którą obrońca Lwowianki pakuje do swojej bramki.

T. U. R. (BORYSŁAW — JUNAK 1:4 (1:2)

W niedzielę dn. 23 b. m. odbyły się zawody w Drohobyczu o mistrzostwo kl. A Podokręgu Karpackiego. W 1-ej połowie lepszym okazał się TUR, który w 18-tej minucie uzyskał prowadzenie przez Morskiego. Niestety przewagi swojej nie umieli wykorzystać strzałowo. W 2-ej połowie inicjatywę ujęli w swe ręce gospodarze, której wynikiem były dalsze 2 gole. U pokonanych dobrze zagrała obrona.

ZZK — BIAŁY ORZEŁ 3:0 (1:0)

W czwartek dn. 27 b. m. na boisku RSKO na Bogdanówce odbyły się zawody o mistrzostwo kl. A, które kolejarze wygrali zasłużenie, bijąc mistrza gruy lwowskiej 3:0.

SYTUACJA W GRUPIE LWOWSKIEJ

Dzięki niepotrzebnej przegranej ze słabszą drużyną Rekord, ZZK zostało zepchnięte z pierwszego miejsca w tabeli. Istnieją jeszcze słabe szanse zdobycia mistrzostwa grupy przez ZZK.

Orzeł Biały 19 gier 18:8 punktów;

ZZK 13 gier 17:9 punktów;

TSL 12 gier 17:7 punktów.

Ostateczny wygląd tabeli zależyć będzie od wyniku meczu TSL — Świteź.

MISTRZOSTWA W HAZENIE

RKS — POGOŃ 9:0 (5:0)

W czwartek 27 b. m. odbyły się zawody o mistrzostwo Okręgu, które RKS bezapelacyjnie rozstrzygnął na swoją korzyść. W zawodach widać było poprawę w robotniczej drużynie, brak jeszcze pełnego opanowania. — Bramki strzeliły: Sternalska 6, Karmelitówna 2, Stelmachówna 1.

RKS — CZARNI 3:5

W niedzielę dn. 23 b. m. odbyły się zawody o mistrzostwo Lwowa między drużynami RKS i Czarnymi. W zawodach tych RKS przegrał niepotrzebnie do mistrza Okręgu. Przy trochę lepszej kombinacji technicznej wynik mógłby być odwrotny. Bramki dla RKS strzeliła Sternalska.

Śląsk

Mistrzostwa kl. „A" Śląskiego Podokręgu Autonomicznego są, za wyjątkiem jednego spotkania TUR Szopienice — Wyzwolenie Rodzianków, ukończone. Spotkanie to jednak w niczym nie wpłynie na pierwsze miejsce mistrzostw Śląskiego RPA. Miejsce to zajął RKS „TUR" Mysłowice.

Tabela dotychczasowych rozgrywek.

Klasa „A"

1. RKS „TUR" Mysłowice
2. RKS „TUR" Szopienice
3. „Siła" Janów
4. RKS Hajduki Wielkie
5. RKS „Siła" Łaziska Górne
6. RKS „Siła" Giszowiec
7. RKS „Wyzwolenie" Radzionków
8. RKS „B. Przemsza" Jęzor

Ilość gier	Stos. pkt.	Stos. bramek
14	25: 3	37:12
13	21: 5	34: 7
14	14:14	25:24
14	13:15	29:40
14	12:16	21:23
14	10:18	18:25
13	6:20	16:42
14	3:25	12:40

Spada z klasy „A" RKS Biała Przemsza Jęzor, natomiast do kl. „A" awansuje RKS Wolność Katowice III mistrz kl. „B". Drużyna katowicka zdobyła mistrzostwo kl. „B", dystansując pozostałe kluby o kilka punktów.

Obecnie RPA przygotowuje najlepszych piłkarzy w celu wyeliminowania najlepszej jedenastki Robotniczej Śląska na zawody międzyokręgowe.

Warszawa

SKRA — AZS 7:2 (2:1). Mecz towarzyski odbył się na boisku AZS. Obie drużyny w pełnych składach. Tempo gry wolne, dzięki panującemu w południe upałowi. Gra kombinacyjna odpowiadała lepszej technicznie drużynie robotniczej. Bramki dla Skry strzelili Świercarz i Zalewski po 3 i Wybrański.

Porównanie drużyn z RPA i grupy ogólnej wypadło stanowczo na korzyść RPA. Pomimo to wytrącić malkotenttom argument, że RPA dlatego nie chce przystąpić do ligi okręgowej, bo jej drużyny nie nadają się do tej „ekstra klasy".

Ameryka szykuje się do Olimpiady

Robotnicy amerykańscy nie brali udziału ani w pierwszej ani w drugiej Olimpiadzie Robotniczej, ponieważ sport robotniczy nie był jeszcze w U. S. A. zorganizowany. Liga Sportowa istnieje dopiero od dwu lat. Przez ten krótki czas swego istnienia, amerykański sport robotniczy wykazał dużą aktywność.

W roku ubiegłym nasi towarzysze z za Oceanu wzięli aktywny udział w bojkocie Olimpiady berlińskiej. Wysłali ekipę na Olimpiadę Ludową w Barcelonie. Mieszczańska organizacja Amateur Athletic Union licząc się ze znaczeniem sportu robotniczego czyniła wysiłki w celu połączenia sportu robotniczego, ze sportem „neutralnym".

Nasi towarzysze odrzucili wszelkie propozycje, stojąc na stanowisku zupełnej niezależności sportu robotniczego, budowanego jedynie na masach robotniczych.

Sport robotniczy cieszy się dużym poparciem partii socjalistycznych i związków zawodowych — dzięki temu rozwija się bardzo szybko i nie walczy z trudnościami finansowymi.

Mimo dopiero dwuletniego istnienia amerykańska Liga sportowa posiada swe własne pismo „Sport Call".

W numerze 3 tego pisma po pełnym programie Olimpiady znajdujemy następujące zdanie:

„Wielka ekspedycja amerykańska musi wyjechać do Antwerpii".

Komitet Wykonawczy Ligi pracuje obecnie nad zmontowaniem reprezentacji, nad zorganizowaniem przejazdu przez Ocean zawodników i widzów.

Amerykanie po raz pierwszy wezmą udział w Olimpiadzie robotniczej.

III Olimpiada będzie symbolem solidarności robotników całego świata. Uczestnicy wszystkich krajów, gdzie nie panuje faszyzm — demonstrować będą za Pokojem, Demokracją i Wolnością.

Realizacja wyjazdu do Francji

Polski Zw. Piłki Nożnej we Francji z siedzibą w Lens nadesłał list, wyrażający zgodę na zorganizowanie zawodów Emigracji z Robotniczą Reprezentacją wracającą z Olimpiady. Należy podkreślić nader życzliwe stanowisko naszych współbraci. Wiadomość o projektowanym wyjeździe przeczytali w „Sztafecie robotniczej" i nie czekając na oficjalne pismo ZRSS proszą o podanie daty przyjazdu, programu spotkania i warunków.

Dzięki temu poolimpijski wypad do Francji przybiera realne kształty.

Udany dzień sportu Warszawy i Łodzi

W poprzednim numerze udało się nam zamieścić tylko część wyników spotkania międzymiastowego. Dzięki pośpiechowi w pierwszym sprawozdaniu wkradły się pewne pomyłki: siatkówkę kobiecą wygrała pewnie Łódz, a nie Warszawa. Za tę pomyłkę przepraszamy sympatyczne siatkarki łódzkie.

Na czoło święta wysuwają się przede wszystkim trzy sukcesy: sprawna organizacja, defilada, chyba najlepsza jaka była dotychczas w Warszawie i wreszcie liczna publiczność.

Organizacja naprawdę była na poziomie jaki widzieliśmy kiedyś na robotniczym sporcie Niemiec przedhitlerowskich. Kilka gałęzi sportu, które oglądaliśmy zeszłej niedzieli nie kłóciły się ze sobą. Konkurencja następowała po konkurencji, uniknięto całkowicie dłużyzn i denerwujących pauz. Jedynym brakiem, który zresztą nie wpływał na tempo zawodów, był niezbyt fachowi sędziowie. Mamy pewne zastrzeżenie co do stopowania czasów, mierzenia skoków, czy nawet sędziowania gier. Pocieszające jest to, że sędziów była dostateczna liczba.

Jedyne zastrzeżenie co do przeprowadzenia programu, mamy co do rozbicia na części występów grupy plastycznej. Sama plastyka wypadła dzięki temu mniej efektownie.

Defilada, która odbyła się po południu wypadła tak, jak życzyć mógł sobie najbardziej wymagający. Postawa sportowców, karność i sprawność są coraz wyższego gatunku. Defilada pokazała jeszcze raz, że sport robotniczy umie rozwiązać zagadnienie kobiet w sporcie

Blisko 100 osobowa grupa plastyki, siatkówki, lekkoatletyki, przekonały zebranych, że w robotniczych klubach sportowych kobiety znalazły swe odpowiednie miejsce.

Drugą chlubą sportu robotniczego, jaką widzieliśmy na defiladzie, duża liczba młodzieży męskiej i żeńskiej w wieku do lat 16. To jest w tym wieku, którym nie zajmuje się wcale sport mieszczański, bo „niema z nich żadnej pociechy", nie można nimi wygrywać żadnych mistrzostw. Wystawiając tę dużą grupę młodzieży sport robotniczy wykazał prawdziwą troskę o dzieci proletariatu

Wiele ciepłych słów należy się publiczności. Była wszechstronna, interesowała się boksem, piłką nożną a równie grami sportowymi i lekkoatletyką. Nie widzieliśmy od wielu lat 2-ch tysięcy widzów oglądających zawody lekkoaletyczne. Ulica robotnicza zawstydzała tę zblazowaną elegancką publiczność. Zachowanie się publiczności podczas defilady, przemówienia tow. Zatkego, czy wreszcie podczas minuty ciszy ku czci tow. Michałowicza, wskazuje, że sport robotniczy ma swoją własną publiczność. I że ta publiczność darzy wielką sympatią nasz ruc hsportowy.

Złóż ofiarę na Fundusz Olimpijski

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.